

SŁOWO

Wilno, Sobota 12 listopada 1927r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Telefon redakcji 243, administracji 222, drukarni 222

PRENUMERATA miesięczna z adresem do domu lub w przesyłce pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 50256.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 20 groszy. Opłata pocztowa miesięczna 40 gr. W nch świętecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicą 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrów jednosłupowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W nch świętecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicą 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

ODDZIAŁY:

SARAKOWICZE — ul. Skosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
OLEBOKIE — ul. Zamkowa 20
GRODNO — Plac Batorskiego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
ŁIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIESWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRODEK — ul. Mickiewicza 20
NOWOSWIECIANY — ul. Wileńska 20
POSTAWY — Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9
SWIR — ul. 3-go Maja 5
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 14

Święto zgody i jedności.

Piękny dzień wybrano u nas w Wilnie, na kresach Rzeczypospolitej dla przypiętowania uroczystym aktem dzieła — któregoby nam Polska zazdrościła, jeśli by nie czuła, że musi pójść w nasze ślady!

Pierwsze odświeżenie jedenastego listopada, rocznicy odzyskania wolności i niepodległości państwowej upamiętniło Wilno zlanem się ze sobą organizacją wojskowych — z trzema głównymi związkami na czele — które powstały w odmiennie osadzonej wojny, wśród warunków i okoliczności różnych a niebawomych, wciąż jeszcze trwały w niepojętym wręcz poczuciu się na siebie... choć z krwi i kości najrodowiciej polskie, choć życie niosące jednej i tej samej Ojczyźnie pod hasłem wyrwania jej wrogom i wrócenia jej niepodległości i świętości dawnej.

Długo trwały rokowania, układania się, obmyślenia formy dla zasadniczej treści, co do której dwóch zdań nie było... Aż nadszedł dzień, co dążenia i przeczucia, restrykcje i zwątpienia, nawoływania i odwoływania w czyn zamienił. Był zaś ten dzień obmyślony jakby w kształcie: pamiątkowego wieńca uwiętego z najszlachetniejszych upożeń. Dzień 11-go listopada to synteza tego wszystkiego, co narodowi polskiemu wróciło: niepodległość państwową. Dzień 11-ty listopada to jakby ta ostatnia kropla, co dopełniła miary — tryumfu i zwycięstwa.

Ostatecznie zwyciężonego wroga — który, jak wyraziliśmy się wczoraj, trzymał jeszcze w swych szponach serce Polski, Warszawę, w ten dzień listopadowy przed dziewięć laty — rozbroiliśmy.

Odświeżono tę rocznicę w całej Polsce. Myśmy ją też odświeżili. I jeszcześmy coś dodali do tego wielkiego narodowego święta; złożyliśmy na ołtarzu Ojczyzny to, z czem, niestety, najtrudniej rozstać się Polakowi: prywatną i swawolność, zwadę i pyszałkowatość.

A stało się to akurat w środowisku o najbujniejszym temperamentie, gdzie grają jaknajmocniej najdrażliwsze ambicje a klingi same z pochwem skaczą.

Biogostawione niech będzie po wszystkie czasy pierwsze listopadowe Święto nasze!

Rozpoczęło się już wczoraj poprzedniego dnia nastrojowym capstrzykiem budzącym czujność miasta spowitego w mgły jesienne. A i ognie różnobarwne, iluminacyjne płonęły do północy wczoraj na górze Zamkowej i po państwowych gmachach, podczas gdy zaczęły już tu i ówczas powiewać sztandary...

Nazajutrz, czyli wczoraj: tradycyjnym obyczajem odprawione zostało solenne żnana nabożeństwo w Bazylice metropolitalnej. Celebrował, otoczony liczną asystą kleru, najdosłojniejszy arcybiskup J. Eks. ks. arcybiskup-metropolita Józef Biskupski. W świąt obaj biskupi Ekscelencje Michałkiewicz i Bandurski oraz purpuraci kapituły; vis-a-vis tronu arcybiskupiego p. wojewoda, najwyższy rząd przedstawił; między prezbiterium a balaskami: cały zastęp przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych; tuż u balaski moc sztandarów wojskowych; nawa katedry przepiękna tłumem.

Po nabożeństwie wstąpił na ambonę ks. biskup Bandurski. Mówił, jak on to tylko polski, w najwyższym uniesieniu, z trudem opanowując wzruszenie a przepiękny zwrot krasomówczych rozsnuwając pasmo za pasmem. O jednoci mówił i zgodzie wykładowej jak kwiaty z pobojowisk uświeconych ofiarą krwi, za Ojczyznę przeleanej...

Począł tuż wyletu ul. Mickiewicza na plac Katedralny przylepił wspaniałą wojsk różnej broni oraz przysposobienia wojskowego defiladę: p. wojewoda Raczkiewicz wspólnie z generałem Popowiczem. Pomimo dość ostrej pogody, zgromadzone tłumy wytrzymały do ostatniej chwili fascynujące widowiska.

Zaraz po godzinie 1-szej zaczęła zapalać się sala główna Kasyyna

Garnizonowego. I wypełniła się rychło po brzegi.

W głębi portret od stóp do głowy Marszałka. U stóp portretu trzy kompanie: Dowborczyków, Hallerczyków i Legionistów — i trzy sztandary. Za stołem przywołanym wojewoda Raczkiewicz w otoczeniu tych, co do zjednoczenia się organizacji wojskowych najgorliwiej przyłożyli rękę. P. Wojewoda przemawia. Mówi to, co wszyscy w sercu nosimy. Oby — mówi — za przykładem naszym, panowie, poszedł cały naród polski, zróżnicowany na zwalczające siebie partie, zdemoralizowany swarami, zatruty powstawaniem brata na brata. Sala, porwana dźwięczną w słowach p. Wojewody serdecznością i akcentami przepięknego patryjotyzmu, wtrzy słowem mówcy gorąciami oklaskami. Po p. Wojewodzie głos zabiera generał Popowicz. P. Wojewoda czyta nadesłane depesze. Zaledwie rozległo się imię Marszałka Piłsudskiego, sala podnosi się, stojąc wysłuchuje tekstu depeszy i grzmi bez końca oklaskami. Następuje podpisanie statutu nowej, uchwalonej organizacji. Kolejne zbliżają się do stołu delegacje (po trzech delegatów liczy każda grupa) i podpisują swoje kład. Piękna chwila, naprawdę wzruszająca...

Oto więc i złączone z sobą, tworzące jedno zrzeszenie, jednym objęte statutem: Stowarzyszenie Dowborczyków, Związek Hallerczyków, Związek Legionistów Polskich tudzież Związek Oficerów Rezerwy i Podoficerów, Związek Oficerów Emerytów, Stowarzyszenie rezerwistów, i byłych wojskowych Wojsk Polskich, Kresowy Związek Powstańców — z roku 1863 go wreszcie Legia Inwalidów Wojsk Polskich.

Akt dokonany. Ku chwale Ojczyzny!

Zgromadzenie wysłało depesze hołdownicze do Prezydenta Rzeczypospolitej i do marszałka Piłsudskiego — przyjęte okrzykami entuzjastycznymi.

Na ostatek wybrał przez akklamację zarząd Związku Organizacji byłych wojskowych polskich woiewództwa wileńskiego w godzinie niespełna po niezapomnianym tym obchodzie zjednoczone organizacje wydały obiad w górnej sali Żorza zamieszczonej na licznym gronie gości. Tu już w całej pełni położyły sobie temperamenty i uczucia. Przy pierwszym brzęknięciu kieliszków ujrano to, czego dotąd świat nie widział: fraternizujących z sobą hallerczyków i legionistów, przybierających sobie do kompanii dowborczyków... Zatarły się różnice. Witawano na zabój. Obecny za stołem p. Wojewoda przypomnieliem swych własnych wojskowych czasów wywołał listą burzę entuzjazmu a mocny i energiczny toast: «Niech żyje Zgoda Narodowa!», podchwycony przez biesiadników, formalnie wstrząsnął szklami, a kto wie nawet czy i ściany nie drgnęły raz i drugi. Na ręce brano generalicję wojskową a p. wojewodę, to dosłownie młodzień na rękach do auta zaniósł.

Ostatnim oficjalnym epizodem wczorajszego przepięknego dnia była uroczysta wieczorna Akademia odświeżona w gmachu teatralnym Re-duty na Pohulanie.

Całe Wilno, aby się tak wyrazić «reprezentacyjne» stawiło się w komplecie tworząc w pierwszych rzędach parteru i po łóżach obraz niepospolitej świetny. Wystawne tualety dam, fraki i mundury esypane orderami! Istotni i rzeczywisty: beau monde.

Scena otwarta z wielkim Ortem Białym w głębi, bardzo gustownie zieleńią i kwiatami udekorowana. W chwili zjawienia się w łoży oficjalnej p. wojewody wchodzi na scenę czterej trębacz. Fanfara. Momentalnie po niej chór i orkiestra wykonują za sceną najpierw hymn narodowy, potem «Bogurodzicę». Całkowicie oprawa muzyczna akademii — przepiękna.

Wchodzą na scenę, witani oklaskami publiczności: chorągwie dowborczyce ze sztandarami, i ustawiają się z boku przed mównicą drugą stronę sceny przed drugą mównicą zajmują chorągwie hallerczyce ze sztandarem. W głębi sceny zajmują miejsce również ze sztandarem, inwalidzi 1863 go roku.

Na mównicę wchodzi rektor Pięć. W pięknej przemówieniu daje zarys psychologii świat narodowych, podnosząc radosny charakter święta narodowego 11-go listopada. Wirtuozowska deklamacja dyr. Osterwy fragmentu Słowackiego i «Ody do młodzieńcy», gra na fortepianie p. Hleb-Koszański, uczeni konserwatorum (klasa p. Jacyn wej) tuż, jak

zwykle pełną poletu przemówienie p. M. Limanowskiego, złożyły się na piękną i niepowądzaną całość akademii. Podkreślić też należy piękny jej finał na chór i orkiestrę kompozycji p. Ratuszewiczowej «Niech żyje Polska».

Może tylko brakowało akademii akcentów radości i wesela, stanowiących przeciw podkład ideowy Święta 11-go listopada.

Obie depesze do p. Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego miały brzmienie następujące:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa Zamek. Zebrani w dniu 11 listopada w Wilnie na uroczystym akcie połączenia się b. wojskowych polskich wszyscy członkowie Stowarzyszenia Dowborczyków, Związku Hallerczyków, Związku Legionistów, Legii Inwalidów W. P., Związku Oficerów Emerytów, Związku Oficerów Rezerwy, Stowarzyszenia Rezerwistów Rzeczypospolitej Polskiej z terenu woj. Wileńskiego składamy Panu Prezydentowi Najwyższemu Dostojnikowi Państwa, wyrazy głębokiej czci i hołdu. Jednocześnie w radosnym dniu rocznicy odzyskania niepodległości stwierdzamy, iż w rozumieniu ciążących na nas obowiązków społeczno-państwowych zapomniałmy właśnie, które dotychczas różniły żołnierzy jednej Ojczyzny. Dziś pomni ofiar i trudów wspólnie na ołtarzu Ojczyzny złożonych stajemy ramię przy ramieniu w szeregach jednolitej organizacji, aby dalej z samozaparciem i wytrwale pracować w imię ideałów, które przyświecały bojownikom Polski o jej wolność i niepodległość.

Marszałek Józef Piłsudski, Prezes Rady Ministrów, Minister Spraw Wojskowych, Warszawa, Belweder. Meldujemy, iż w dniu 11 listopada w 9-tą rocznicę odzyskania niepodległości nastąpiło w Wilnie połączenie się wszystkich członków Stowarzyszenia Dowborczyków, Związku Hallerczyków, Związku Legionistów, Legii Inwalidów W. P., Związku Oficerów Emerytów, Związku Oficerów Rezerwy, Stowarzyszenia Rezerwistów R. P. z terenu woj. Wileńskiego w tonie jednolitego Związku organizacji byłych wojskowych Polskich.

Nowoobрани Zarząd Z. O. W.

Przewodniczący — gen. Osikowski. Członkowie zarządu p. p.: inż. Kiersnowski, Walerjan Charkiewicz, ppłk. Stanisław Bobiński, Dominik Piotrowski, Józef Fela i C. Kossebudzki.

Zastępcy: pp. Oluchowski, Jareśław Kurczyński, Zygmunt Szukiewicz, Sobocki, Bukowski.

Komisja Rewizyjna: pp. Julian Dąbrowski, Józef Batorowicz, inż. Borek-Borecki; zastępcy: pp. J. Kulwiński i Grzybowski.

Sąd honorowy: pp. mec. Wład. Bądryński, Tadeusz Miłkowski, Wilhelm Perkowski, prof. Aleksandrowicz, prof. Zadora-Marszałkiewicz.

Wczorajsza uroczystość dekoracji „Krzyżem Zasługi”.

W dniu wczorajszym o godz. 9 m. 30 w Wielkiej Sali Konferencyjnej odbyła się uroczystość udekorowania całego szeregu osób «Krzyżami Zasługi».

Sala zapelniona rzęsami gości przybyłych aby włączyć udział w uroczystości. Na podium zgromadzili się naczelny wydawca Urzędu Wojewódzkiego, oraz Komendant Garnizonu gen. Popowicz. W porządku kolejnym rada wojewódzki p. Raue odczytywał dekrety, zaś p. Wojewoda Raczkiewicz zwracając się do dekorowanych z krótkimi przemówieniami wręczał odznaki.

Odznaczeni zostali: Prezes Dyrekcji Poczt i Telegrafów inż. Mieczysław Clemenowski — złożył Krzyż Zasługi, za zasługi położone przy rozbudowie sieci telegraficznej w województwach wschodnich, Zygmunt Mroczkiewicz, Jacek Jeleniewski, Stefan Kudełski — srebrny Krzyż Zasługi, za zasługi w dziedzinie przysposobienia wojskowego.

Józef Grzesiak — brązowy Krzyż Zasługi, za gorliwą pracę organizacyjną w Harcerstwie. Aspirant Wiktor Bibiło — srebrny Krzyż Zasługi, st. post. Stefan Kaczor i post. Józef Mokraci — brązowe Krzyże Zasługi, za zasługi na polu bezpieczeństwa publicznego i wreszcie Władysław Godlewski — srebrny Krzyż Zasługi i Witold Soroko — brązowy Krzyż Zasługi, za pełne poświęcenia uratowanie tonącego z narażeniem własnego życia.

OFIAROWUJECIE FANTY NA LOTERJĘ AKADEMICKĄ

Kuszenie Ameryki.

Propozycje sowieckie w sprawie długów przedwojennych.

BERLIN, X. PAT. „Vossche Ztg” donosi: z Nowego Yorku na podstawie informacji z kół Wallstreet, że rząd sowiecki zwracał się kilkakrotnie w ciągu lata i jesien do kół amerykańskich z propozycją skonsolidowania dawnych długów rosyjskich i przyznania Rosji sowieckiej nowych kredytów. Prezydent National City Co z Nowego Yorku Charles Mitchell w czasie swego pobytu w Paryżu miał odbić szereg konferencji z delegatem rządu sowieckiego Rosja miała zaproponować za pośrednictwem Mitchella uregulowanie dawnych długów, przy pomocy wydanego 35 proc. bonów na sumę 100 m. jonów dolarów spłacanych w ciągu 60 lat, pod warunkiem, że transakcja ta pocagnie za sobą przyznanie nowych większych kredytów dla Rosji sowieckiej.

Rokowania, jakie toczyły się z Mitchellem w Paryżu nie doprowadziły narazie do żadnego wyniku, ponieważ Mitchell nie chciał powziąć żadnych decyzji ani zobowiązań bez zgody departamentu stanu.

Kongres „przyjaciół Rosji sowieckiej”.

MOSKWA, 11 XI. PAT. Moskiewska radiostacja komunikuje: W dniu dzisiejszym rozpoczął się światowy kongres przyjaciół Rosji sowieckiej. Przewodniczącym rady komisarzy ludowych Rykow wygłosił sprawozdanie, dotyczące rezultatów osiągniętych przez Rosję sowiecką w ciągu 10 lat od czasu rewolucji bolszewickiej. Na wstępie podkreślił on poważną poprawę sytuacji gospodarczej oraz podniesienie poziomu kulturalnego mas pracujących, zaprzeczając twierdzeniu, że decyzja o wprowadzeniu siedmiogodzinnego dnia pracy powzięta została w celach propagandowych i oświadczając w sposób kategoryczny, że rząd sowiecki gwarantuje zrealizowanie tej decyzji w praktyce, gdyż gospodarstwo państwa sowieckiego weszło już w fazę rekonstrukcji i racjonalizacji.

Przechodząc do zagadnienia polityki zagranicznej Związku sowieckiego Rykow zaznaczył, iż podstawową jej zasadą jest utrzymanie pokoju. Idąc po tej linii rząd sowiecki proponował i proponuje stałe innym państwom podpisanie paktów o niesegresji. Między innymi uczynił on raz jeszcze propozycję w tym duchu Francji, nie otrzymał jednak zadawalniającej odpowiedzi. Na konferencji, dotyczącej ograniczenia zbrojeń, Sowiety zaproponują przyjęcie zasady, stopniowego, radykalnego zrehabilitowania całego świata.

Tajne zbrojenia Niemiec.

BERLIN, 11 XI. PAT. Prawicowy „Der Tag” ogłasza dziś wyjątki z mowy wygłoszonej onegdaj na zgromadzeniu publicznym posła socjalistycznego Reichstagu b. redaktora „Vorwaerts” Henryka Stroebela. W przemówieniu tym, wygłoszonym z okazji rocznicy wybuchu rewolucji niemieckiej, p. Stroebel miał oskarżać Niemców o ustawiczne łamanie postanowień traktatu wersalskiego przez ciągłe zwiększanie zbrojeń. Na ręce raz wreszcie otwarcie wyznać, zaznaczyć mowa, że obawy Francji przed tajemnymi zbrojeniami Niemiec mają swoje uzasadnienie.

Sejmik kłajpedzki występuje do Ligi Narodów.

BERLIN, 11 XI. PAT. Biuro Wolffa donosi z Kłajpedy, że przedstawiciele obu stronnictw stanowiących większość w sejmiku kłajpedzkim zakomunikowali dziś gubernatorowi, że uważają za niemożliwe osiągnięcie porozumienia w sprawie utworzenia dyrektorjum na tych zasadach, jakie gubernator proponuje stronnictwom, stanowiącym większość sejmową. Stronnictwa te są gotowe przyznać jedno miejsce w dyrektorjum przedstawicielowi nielicznej grupy litewskiej, jednakże nie mogą się zgodzić na powierzenie prezydium dyrektorjatu Litwinowi. Wobec tego stronnictwa, stanowiące większość w sejmiku kłajpedzkim oświadczają gubernatorowi, że zażądają od sejmiku wystąpienia do Ligi Narodów w tej sprawie.

Zaprzeczenie posła Łukasiewicza.

W prasie ryskiej pojawił się komunikat poselstwa polskiego, który wyjaśnia, że poseł Łukasiewicz nie brał udziału w kongresie emigrantów litewskich, oraz, że nikomu z członków kongresu nie czynił żadnych obietnic.

Reforma prawa wyborczego we Włoszech.

RZYM, 11—XI. PAT. Wielka rada rozpatrywała zagadnienie reprezentacji narodowej. Prawo wyborcze przyznane będzie jedynie osobom stanowiącym element czynny w życiu narodowym. Liczba posłów zmniejszona będzie do 400.

Rocznica zawieszenia broni.

LONDYN, 11 XI. PAT. W całej Anglii obchodzą uroczystości rocznicę zawieszenia broni. W czasie nabożeństwa żałobnego przy cenotafium Nieznanego Żołnierza w White Hall król złożył hołd tym, którzy ponieśli śmierć bohaterką w imię całości imperjum.

PARYZ, 11—XI. PAT. Ludność całej Francji obchodziła dziś uroczystości 9-tą rocznicę zawieszenia broni. W związku z tem zorganizowano szereg obchodów świeckich i religijnych.

Huragan na Podkarpaciu.

Połączenia telefoniczne i telegraficzne w Borysławiu zerwane doszczętnie.

WARSZAWA, 11 XI. (tel. wł. Słowa). Dziś w nocy powróciła delegacja Komitetu pomocy powodzianom z panią Prezydentową Mościcką na czele. W dniu wyjazdu delegacja w nocy ze środy na czwartek część Podkarpacia nawiedziło nowe nieszczęście. Przez szereg miejscowości przeszedł szalony huragan, wyrządzając olbrzymie szkody materialne. W Borysławiu wichura zerwała wszystkie kable elektryczne, połączenia telefoniczne i telegraficzne, kilka wież wietrniczych oraz większość dachów. Straty są bardzo znaczne. W pobliżu Borysławia spłonęła daszczętnie wieś Utyczyno do czego przyczynił się znacznie wichor roznoszący dookoła pożogę. Po między Dobromiem a Kroszczyniem całe polacie lasu leżą pokotem. Powracająca delegacja dostała się w sam środek wichury i cudem ocalała, bowiem w każdej chwili huragan z łatwością mógł przewrócić samochód.

Trzęsienie ziemi w Rzymie.

RZYM, 11 XI. PAT. W okolicach Parmy odezwały się wstrząsanie podziemnych. Wstrząsanie to nie spowodowało żadnych szkód, wywołały jednak wielką panikę wśród ludności.

RZYM, 11 XI. PAT. Z okolic górnej biegu Adygi donoszą, iż szalały tam gwałtowne burze. W wielu miejscach komunikacja została przerwana.

Aeroplany dla transportowania fałszywych obligacji.

PARYZ, 11 XI. PAT. Według „Journal” staje się coraz widoczniejszym, że fałszywie stemplowane obligacje węgierskie przewożone były do Francji drogą powietrzną. „Petit Parisien” stwierdza, że fałszerze założyli fikcyjny bank w Bordeaux.

Za i przeciw.

O bloku mniejszości narodowych.

Donosi Robotnik.

Naprzekór krążącym pogłoskom Blok mniejszości narodowych nie został dotychczas utworzony. Grupy socjalistyczne stoją narazie wogóle na uboczu, nie mówiąc już o Bundzie, który w zasadzie odrzuca współdziałanie z partiami mieszczańskimi. Do Bloku weszliby: sjoński i część ortodoksów z ramienia społeczeństwa żydowskiego, Undo (narodowi demokraci ukraińscy) i Związek wileński (polski). Jeremiasz (Białorusini).

Współpracownik nasz zwrócił się wczoraj do jednego z wybitnych posłów ukraińskich z zapytaniem, jak sprawa Bloku się przedstawia. Poseł odpowiedział, że rokowania są w toku, ale napotykały na liczne trudności; jedną z nich — nie najmniej ważną — jest fakt, że prasa żydowska, w szczególności redakcja „Naszego Przeglądu”, zajęła wręcz niedopuszczalną postawę w stosunku do Ukraińców w związku z procesem zabójcy Petlury.

Nacjonalści niemieccy zgłosili do Bloku swój akces bez zastrzeżeń.

Konfiskata «Cyrulika».

Humorystyczne pismo Cyrulik Warszawski został przedwczoraj skonfiskowany za umieszczenie obrazka pt. «Kakadu» nawiązającego do zajścia na Białanach. W obrazku tym władza opatrzyła się obrazem JE. kard. Kakowskiego. Energią władz zwróciła uwagę na to, że Cyrulik niejednokrotnie zamieszczał karykatury wszystkich członków rządu, marsz. Piłsudskiego, a także Prezydenta Rzeczypospolitej.

Finałizacja układów pomiędzy klubem Pracy a zw. Napr. Rzeczyposp.

Układy pomiędzy klubem Pracy a Zw. Napraw Rzeczypospolitej w sprawie przyszłych wyborów weszły w okres końcowy. Klub Pracy poczynił wielkie koncesje Zw. Napr. Rzeczyposp., który skierowuje nową furtkę wyborczą w stronę skrajnej lewicy. Według jednak wczorajszych pogłosek układy te nie mają ostatecznego znaczenia w sprawie jak będzie przy wyborach wyglądała lista esanacyjna.

Marsz Piłsudski członkiem honorowym zw. podoficerów.

W dniu 10 listopada r. b. o godz. 8-ej wiecz. odbyło się w Belwederze wręczenie Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu dyplomu członka honorowego ogólnego związku podoficerów rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej.

Odnaczenia.

«Monitor Polski» ogłosił z racji święta 11 listopada co następuje: Wielką wstęgę orderu «Odrodzenia Polski» otrzymał ks. biskup dr. Władysław Bandurski za wybitne zasługi na polu pracy narodowej i duszpasterstwa wojkowego.

Krzyż komandorski z gwiazdą orderu «Odrodzenia Polski» otrzymali pp. Stanisław Car, podsekretarz Stanu w ministerstwie sprawiedliwości, generał dywizji Henryk Odrowąż-Minkiewicz dowódca Korpusu Ochrony Pogranicza; Kazimierz Młodziejowski, wojewoda pomorski; dr. Aleksander Mogilnicki, prezes Sądu Najwyższego; Bolesław Norbert Pohorecki, prezes Sądu Najwyższego; Juliusz Poniatowski, wicyzator licem Kresowieńskim; inż. Stefan Przanowski, b. min. przem. i handlu; Restytut Sumorok, prezes sądu apel. w Wilnie.

Krzyż komandorski orderu «Odrodzenia Polski» nadano z Wilna p. M. Malinowskiemu. Krzyż oficera orderu «Odrodzenia Polski» nadano między innymi pp. Januszkiwiczowi, Jarosławowi, Jerzykiewiczowi, Kalinowskiemu, Prusowi, Niewiadomskiemu, Pałowskiemu, Poznańskiemu, Wiślickiemu, Wierśniewskiemu, Zabłazowskiemu, Zagórskiemu.

Kino-teatr «POLONJA»

DZIS I JUTRO

seansy dalenny o g. 12.30

wyswietla się film demaskujący zbroczenia ptiowe według sensacyjnych rewelacji prof. Foreta p. t.

„Z Pamiętnika Lekarza”

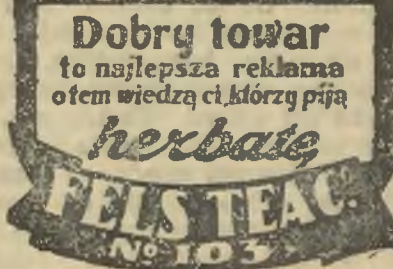
Kasa otwarta od godz. 11.30.

Wielki wybór!

akami, plusz, jedwab, wyrobów wełnianych, sukien, białych, po cenach fabrycznych, sa gotówkę i na raty, Poleca

„Manufaktura Łódzka”

WIELKA 21.



W PRZEDDZIEŃ ŚWIĘTA MŁODZIEŻY.

S. M. P.

Pytano się raz, co bujał w lasurze: — Czy jest z lewa, czy też z prawa? — Bo to bardzo ważna sprawa. — Odpowiedział: Jestem w górze. — (z „Bajek” Eysmonta).

Polityka jest areną, na której coraz to nowi ludzie, pod nowymi hasłami toczą walki. Najczęściej tak ich ta walka pochłania, że przestają widzieć, by ktoś czem innym jak walką na ich arenie mógł być zajęty. I gdy tylko na horyzoncie ktoś nowy — człowiek czy społeczność — jaka się okaże — wnet go za szermierza uważają, jedni za swego, inni za wroga chcą go mieć — ten go ciągnie by mieć w nim sojusznika, inny nieufnie spogląda, czy rychło jako wróg wystąpi — inny raz po raz stosunek do niego zmienia, to za swego, to za wroga go mając. I nikt nie rozumie, czemu nowy szermierz nie idzie do walki. Myślą, że może nie gotów jeszcze, że sily zbiera, i o to zaraz stanie na udeplanej ziemi. — A on się uśmiecha. Jest „w górze”.

Siowarzyszeniem Młodzieży Polskiej, dziś tak pojętne rozrastającym się u nas, chodzi o dalsze wychowanie młodzieży poza szkolną. Po wyjściu ze szkoły młodzi nie raz tracą kontakt z jedynym dla nich źródłem kultury. Recydywa analfabetyzmu grozi absolwentom szkół powszechnych w atmosferze niekulturalnego środowiska. Służba wojskowa później stałaby się środkiem zaradczym. Nie od wczoraj więc myślimy o sposobie chronienia młodzieży przed obniżeniem poziomu kulturalnego. W Danii np. probowano systemu t. zw. uniwersytetów ludowych. Są to zakłady, gdzie młodzi już dorostu rok cały spędza pod kierunkiem fachowych pedagogów. Tylko bardzo bogate kraje stać na to. Siowarzyszenia Młodzieży starają się w inny sposób ten sam cel osiągnąć, tworząc kulturalne środowiska poza szkołą, nowy sposób kontaktu z kulturą dając tej młodzieży. Tu praca Siowarzyszeń zbiega się w zupełnej harmonii z pracą „Kół Młodzieży Wiejskiej”, z pracą „Strzelca”, „Sokoła”, i innych organizacji.

Ale nie tylko powrót do analfabetyzmu grozi młodzieży. Dawne, od dni zarania wpojone zasady moralne, muszą być pogłębione na równi z pogłębieniem ogólnego rozwoju. Najważniejszą moralność musi przestać być naiwną, jeśli nie ma ustąpić tragiczne w swym bezsensie niemożliwość. W apostołowaniu zasad moralnych, w opieraniu ich na mocnej podstawie Wiary — Siowarzyszenia idą za wskazaniem Kościoła. Ten moment wychowawczy wyróżnia Siowarzyszenia z pozostałych innych organizacji.

Pomnie takie poczynania Siowarzyszeń, jak patronaty i koła przyjaciół młodzieży, chroniące przed zerwaniem tradycji i przed przecenianiem swej wartości przez kulturalną młodzież wobec niekulturalnych rodziców. Pomnie przysposobienie wo-

Żądacie znaczków i nalepek „VI-go Tygodnia Akademika”

skowe, tak już liczne wśród Słowaków, przysposobienie ono obronę Państwa, a zarazem wychowuje młodzież w rozumieniu potrzeby tej obrony. Pomnie poczynania, mające na celu podniesienie materialnego dobrobytu wsi, jak kursa różne, przeważnie przy pomocy ziemiaństwa twierzone. Pomijam to wszystko. Jest to średkiem raczej do celu, niż celem Siowarzyszeń. Cel jest jeden: podniesienie kultury materialnej i moralnej młodzieży. I niema innych celów.

A stosunek do polityki? Wyrażamy zupełną Siowarzyszenia żadnego udziału w walkach partyjnych nie biorą. Ani tem bardziej w walkach wyborczych. Walki te zbyt deprawująco działają na uczestników, by wnosć je tam, gdzie podniesienie moralności jest celem. W wyborach komunalnych Siowarzyszeń nie było. W walce o mandaty sejmowe również Siowarzyszenia udziału nie wzięły. O mandaty walczyć nie będą. Ani o chadeczkę, ani o endeckie, ani o monarchistyczne, ani o żadne. I choć politycy obecna pracę Siowarzyszeń za przedwyborczą chcą mieć, nie ma ona wyborów na celu. A po wyborach nie będą ze zdumieniem zastanawiać się, gdzie podnieśli się Siowarzyszenia. Może ten i ów zrozumie, że Siowarzyszenia inne, wyższe miały cele — i może sam pomysł, czy nie lepiej stanąć „w górze”.

Niema pracy realniejszej, jak praca nad wychowaniem przyszłych pokoleń. Praca ta z samej natury rzeczy oddala od jawności walk politycznych. A przecie, gdy w Wilnie pojawiły się Siowarzyszenia, nie odeszło się bez ataków ze strony polityków. I charakterystycznym jest, że żadna z partii politycznych ze Siowarzyszeń zupełnie zadowolona nie była. Każda miała swoje zastrzeżenia. A mimo to — czy może właśnie dlatego — zastęp sympatyków ruchu wciąż wzrasta. Jest to jeszcze jedna oznaka, jak walki polityczne znużają ludzi i jaka jest tęsknota do pracy realnej. Jest bowiem w każdym — mimo całą szarość codziennych partyjności — dążenie ku czemuś lepszemu, ku zwycięstwom trwalszym — ku górze. X. W. M.

Wielka akademja „Święta Młodzieży”

W nadchodzącą niedzielę dn. 13-go listopada r. b. w Sali Miejskiej godz. 1 po poł. punktualnie odbędzie się Wielka Uroczysta Akademja „Święta Młodzieży” pod protektorem J. E. ks. Arcybiskupa R. Jąbrzykowskiego, Metropolity Wileńskiego, zorganizowana przez Siowarzyszenie Młodzieży Polskiej m. Wilna.

W części koncertowej bierze udział p. Halka-Ledóchowska, p. Benoni, p. dyr. Szczepański, chór „Echo” pod batutą p. prof. Kalinowskiego. Program przedstawia się bardzo interesująco.

Bilety na parter 50 gr. na galerję 20 gr. dla młodzieży 20 gr. do nabycia w Sekretariacie Generalnym Związku Mł. Polskiej (Zamkowa 8), w Księgarni Św. Wojciecha i przy wejściu na salę.



J. E. ks. Arcybiskup Metropolita Wileński Romuald Jąbrzykowski

do Młodzieży w dniu Jej Święta

Droga i ukochana Młodzieży! Zawsze sercem jestem z Wami, jako z częścią dziedzictwa Chrystusowego. Cieszy mnie rozwój Siowarzyszeń Waszych liczny i jakościowy, cieszy mnie bardzo Wasze poczynania szlachetne, zmierzające do Waszego udoskonalenia, a przez to samo do lepszej przyszłości.

Chętnie stać wśród Waszych hufców w doroczną uroczystość Świętego Stanisława Kostki, patrona Siowarzyszeń. Ukochanej Młodzieży z pod Jego znaku na dalszą pracę, na dalszy bój udzielał błogosławieństwa pasterskiego, a jednocześnie życzył Wam, abyście szlachetną swą pracą organizacyjną mogli się przyczynić do ogólnego dobra całego kraju.

Karnie więc stojcie w Waszych szeregach w Waszych zasadach, wierni sztafardom poświęconym godnom Siowarzyszeń, żyćcie cnotliwie, bogobojnie, starajcie się usilnie i wytrwale iść śladami swego św. Patrona za głosem wskazującym na zbawienie.

† ROMUALD arcybiskup.

Wileński Związek Młodzieży Polskiej.

Związek S. M. P. formalnie powstał w maju 1925 r. Praca nad młodzieżą poza szkolną wymaga czasu i wyłączenia dla niej poświęcenia się, to też z chwilą objęcia rządów archidiecezji wileńskiej przez J. E. ks. Biskupa K. Michalczewicza, Związek S. M. P. wszedł na tory systematycznej działalności. J. E. ks. Biskup, całą duszą czynny powierał ruch organizacyjny wśród młodzieży, skupiając się w naszym Związku. Takim właśnie poparciem zawiązywanemu nowotłoczeniu do życia w listopadzie 1925 r. Sekretariat Generalny Związku S. M. P. Od tego czasu datuje się faktyczna działalność Związku.

Działalność swą Związek prowadzi w pierwszym rzędzie przez poszczególne Siowarzyszenia, jako najmniejszą jednostkę organizacyjną, i obok nich przez patronaty, istniejące przy każdym S. M. P. Następnie zawiązywał się Okręg — powiatowa centrala, ułatwiająca ogólną administrację i kierownictwo. To zaś ostatnie należało w pierwszym rzędzie do Zarządu Związku, jako władzy wykonawczej. Zarząd Związku reprezentowany przez jedną osobę — Sekretarza Generalnego, był podległy Radzie Związku, a ta Zjazdowi Delegowanych od Siowarzyszeń, który ma odbywać się raz do roku i jest najwyższą instancją Związku.

Terytorjum działania Wł. Związku S. M. P. obejmuje całe województwo Wileńskie (8 powiatów); z województwa Nowogródzkiego powiaty: Lidzki, Nowogródzki (część), Wołyński i Stonimski; z województwa Białostockiego powiaty: Białostocki, Grodzieński, Sokółski i Wołkowyski.

Dużą rolę tego terenu to nasze Kresy — najbardziej może zaniedbana część Rzeczypospolitej, gdzie państwo polskie jeszcze dobrze nie jest ugruntowane, gdzie polskość starają

się wykonywać będziemy tylko dla Pol-

ski, dla siebie, by wreszcie z gruzów powstała potężna, piękna i szczęśliwa. Nie będzie już żołnierzy — polaków w „papachach” moskiewskich, „kaskach” pruskich i „kociołkach” austriackich, lecz jedna wspólna gromada żołnierzy Polski niepodległej, jednolitej. Wspomnieliśmy o ciemnej, ciężkiej krową pracę Komendanta i jego 1-szej Brygady, bo czuł, że pod jego rozkazami skupić się musi bracia żołnierscy, by rzucić się w bój krwawy, ten ostatni, by wyrzucić z rąk zaborców z całej polskiej ziemi.

Cudny słoneczny był ranek styczniowy w tej wiosce, która w skład dawnych Infantów wchodziła.

Zdaleka, zza wzgórków, co nad brzegiem urwistej doliny się wznosił, rozlega się łoskot kopyt koni; z chwilą słysząc i wesołą jakąś piosenką żołnierską, to oddział konnych wywiadowców, zda się zdala zwykłe „czubaryki” w „papachach” — jeno mały orzel biały na czerwonym proporczyku u piki kozackiej zdradza przynależność tego oddziału do 1-go Korpusu Polskiego. Wesoło i gwarowo było dnia tego wśród młodzi żołnierskiej. Na drugi dzień rano już ich nie było: zgodnie z danym rozka-

zem pomknęli na Orszę pod Rohaczew do 1-ej dywizji, eskortując pierwszy pluton artylerji. Tak się zaczynała polska praca żołnierska — obrona imienia Polski, obrona honoru polskiego żołnierza: bo przestał już słuchać obcych rozkazów żołnierzy — Polak.

Minęło dni parę. Ta sama, obsadzoną brzoziami płaczącą, wyboistą polską drogą kroczy kondukt pogrzebowy. Na przedzie żołnierzy z małym krzyżem drewnianym, dalej orlestrą wojskową, kapelan w szatach żałobnych w asyście żołnierzy; na lawetach dwie trumny białe sosnowe, a na nich w rozpięciu czarnego malowanego krzyża dwie maciejówki z małym orzełkiem. Za trumnami starszyzna wojskowa, szara bracia żołnierscy i 2 działają w pełnym rynsztunku bojowym.

Na małym cmentarzyku obok wającego się w grzyby kościółka, złożono do wspólnej mogiły dwóch szarych żołnierzy, co pełniając rozkaz w imię wspólnej polskiej sprawy, legli na ulicach Witebska. Złożono ich przy huku armat: tak im wypłacano w imieniu Polski ostatni żołd żołnierski. A tuż w kościółku w ścianie wmurowana tablica głosiła ogólnym z możnego rodu szlacheckiego, jenerale

Przysposobienie Wojskowe w Związku Młodzieży Polskiej.

Należy pamiętać, że Związek Młodzieży Polskiej w Wilnie istnieje jeszcze od niedawna (rok 1926) i w warszawskich wyszkoleniu szanować będzie broń i oręż, który pozna, że użyje go tylko dla obrony kraju i rodaków.

Uważalibyśmy, że to jest niezmiernie cenna gwarancja i że wszystko należy uczynić, aby Związkowi w jego poczynaniach pomógł Naszej młodzieży nie wystarczy umiejętność obchodzenia się z karabinem, należy w niej wyrobić i silny hart duszy i charakter — te dwie cechy, które zawsze odróżniały Żołnierza Polskiego od żołdaków.

K
Pomoc powodzianom. Pani Prezydentowa w powiecie Drohobyckim.

LWÓW, 11. XI. PAT. W ostatnim dniu swego pobytu na terenach dotkniętych powodzią p. Prezydentowa udała się autem do zniszczonych miejscowości w powiecie drohobyckim. W Borysiawiu p. Prezydentowa oglądała skutki wylewu Tyśmienicy. W Drohobyczku odbyło się posiedzenie powiatowego komitetu pomocy ofiarom powodzi. Miejscowy proboszcz, w serdecznych słowach podniósł pełną poświęcenia i miłości bliźniego akcję pani Prezydentowej. Rektor OO. Bazylianów ks. Zajączkowski zapewnił, że ludność ruska imię Pani Prezydentowej zachowa nawsze w wdzięcznej pamięci. Wreszcie przemawiał przewodniczący gminy żydowskiej dr. Tennenbaum, który dał wyraz uczuciom, jakie ludność żydowska powiatu drohobyckiego żywi dla Pani Prezydentowej za jej szlachetną pomoc niesioną wszystkim poszkodowanym bez różnicy narodowości i wyznania oraz prosił Panią Prezydentową o zapewnienie jej dostojnego małżonka Prezydenta Rzeczypospolitej, iż ludność żydowska powiatu drohobyckiego jest szczególnie przywiązana do państwa polskiego i chce temu państwu wiernie służyć.

Odpowiadając na powyższe przemówienia, Pani Prezydentowa podkreśliła ofiarności całego społeczeństwa, które na pierwszą wieść o klęsce powodzi przyszło z wydatną pomocą. Wiceprezes centralnego komitetu społecznego p. Fudakowski, reasumując wrażenia, odniesione przez P. Prezydentową i członków delegacji podkreślił, iż delegacja miała sposobność naczynić stwierdzić dobre wyniki akcji pomocowej, sprawna działalność jej miejscowych komitetów pomocy, pełną inicjatywę i energję, przekraczającą zakres zwykłych obowiązków akcji władz administracyjnych, co wszystko razem przyczyniło się do wydatnego złagodzenia już dziś skutków katastrofy.

O godz. 9 min. 5 wieczorem Pani Prezydentowa oraz towarzyszący jej członkowie delegacji udali się do powiatu Drohobyckiego.

Tak się ustosunkowuje do akcji P. W. Związek Młodzieży Polskiej. Prowadząc obok wychowania etycznego oraz P.W. — i wychowanie fizyczne.

Nowości wydawnicze.

— Roman Rolland: „Dusza zczarowana”. Powieść. Wydanie drugie. Przekład autorstwa F. Mirandoli. Wydawnictwo Biblioteki Laureatów Nobla: Lwów — Poznań, 1927.

— Selma Lagerlöf: „Charlotte Löwenkoeld”. Powieść. Str. 331. Tom nowy, 52-ty, Biblioteki Laureatów Nobla. Przekład autorstwa F. Mirandoli. Poznań: Wydawnictwo Polskie, 1927.

— „Przegląd Artystyczny”, wydawnictwo i redagowane przez Feliksa Jor-

dana-Luberskiego ukazał się Nr. 5-ty. Liczne ilustracje. Przegląd w staw obrazów, sylwetki malarzy, sprawozdania z premier wileńskich i w innych polskich teatrach, kronika artystyczna, etc.

— Paul Morand: „Swawolna Europa”. Opowiadania (humorystyczne na wszystkie niemieckie języki cywilizowanych społeczeństw) we wspaniałym przekładzie pani H. Jek. str. 219. Wydawnictwo Towarzystwa „Rój”. Waisawa, 1928.

— Lidja Seifullina: „Mierawa” i jeszcze pięć opowiadań. Przekład M. Grabowskiej. Str. 211. Tow. wydawnicze „Rój”. 1928.

Literatura rosyjska najnowocześniejsza pochodząca z Rosji, sowieckiej, Mocy realizm. Opisy dreszczu prejmujące. Coś w rodzaju bolszewickiej „Pozogi”. Autorka jest Tatarka. Ciekawa książka.

Po latach dziesięciu.

(Dokończenie).

24-ty grudnia — dzień mroźny, cichy, pogodny. W małej wiosce pod Witebskiem krząta się rażno i wesoło szara bracia żołnierscy. Oglują się wszyscy do uroczystej, kochanej, jak wspomnienia lat dziecińczych, tradycyjnej Wigilji. Nie było dość obszernej izby, więc każda bateria w swoim własnym gronie, jak wewnątrz małej rodziny, szykują się do wieczornej żołnierskiej uczty. Nastal zmierzch i gdy pierwsza gwiazda wzeszła, uciekli rozgwar w baterjach. W niewielkiej szopie drewnianej, słabo oświetlonej, przy skleconych przygodnie długich stołach na wąskich ławach siedzi bracia żołnierscy spokojnie, poważnie, zadumana. Bo ten wieczór miał ten urok w sobie, że każdy z nich przemiłował się myślą, że daleko, gdzie ziemia jego ojcowca, ziemia, której od let paru nie widział. Wszak porzucił ją nie ze swej woli, lecz z rozkazu zaborcy i poszedł w bój za sprawę nie swoją, niezaną mu, na rozkaz tych, którzy życiem jego rozporządzali się tak, jako i życiem i dobytkiem jego ojców. Przypomniał sobie żołnierz-Polak, że wszak to już czwartą Wigilię spędza nie w ojcowej

chacie. Lecz czemuż ta Wigilia jest jakaś inna. Bo oto stała się rzecz dziwna: znalazł się on w żołnierskiej polaków gromadzie; kapelan — ksiądz inaczaj niż zwykle przemawia, bez orszadki, szczerze, tak, że ciepło jakieś spływało do jego polskiej duszy. Widzi, że i brat jego żołnierz jakoś też się odmiennie, na czubatyj czapach baranich jakaś inna u nich oznaka widnieje, nie ta, którą im przypieczętował w wojsku rosyjskiem, a skromny niewielki biały orzełek. Sami go sobie sprawili, bez niczyjego rozkazu, ze swego własnego grosiwa żołnierskiego. Tak żołnierz-Polak brat wzbrotł ze swoją bracią żołnierską z innego narodu, bo różne były ich dusze.

Krząta się po izbie i bracia oficerscy; maciejówki z orzełkiem, wąskie amarantowe lampasy i srebrne „krokiewie”, to ich oznaki. Bo tak uzewnętrzniał oficer-Polak swą jęzobrat z tem, co Rosja ichnęła. Każdy z nich czuje w tej chwili, podczas wieczornej wigilijnej, że zniknął musi ten rozdział, który tworzy różnicę szarż; czuje, że jest wśród młodszej braci swojej, z którą jedną istotę stanowi przez więź jakąś wewnętrzzną w pierś jego tkwiącą. Po raz też pierwszy oficer-Polak otwarcie głosi wobec żołnierzy: „Pracę naszą krwa-

zem pomknęli na Orszę pod Rohaczew do 1-ej dywizji, eskortując pierwszy pluton artylerji. Tak się zaczynała polska praca żołnierska — obrona imienia Polski, obrona honoru polskiego żołnierza: bo przestał już słuchać obcych rozkazów żołnierzy — Polak.

Minęło dni parę. Ta sama, obsadzoną brzoziami płaczącą, wyboistą polską drogą kroczy kondukt pogrzebowy. Na przedzie żołnierzy z małym krzyżem drewnianym, dalej orlestrą wojskową, kapelan w szatach żałobnych w asyście żołnierzy; na lawetach dwie trumny białe sosnowe, a na nich w rozpięciu czarnego malowanego krzyża dwie maciejówki z małym orzełkiem. Za trumnami starszyzna wojskowa, szara bracia żołnierscy i 2 działają w pełnym rynsztunku bojowym.

Na małym cmentarzyku obok wającego się w grzyby kościółka, złożono do wspólnej mogiły dwóch szarych żołnierzy, co pełniając rozkaz w imię wspólnej polskiej sprawy, legli na ulicach Witebska. Złożono ich przy huku armat: tak im wypłacano w imieniu Polski ostatni żołd żołnierski. A tuż w kościółku w ścianie wmurowana tablica głosiła ogólnym z możnego rodu szlacheckiego, jenerale

Hurko, co sędziwych lat dożył w służbie u cara północy, a tam, jak widać, Polacy dług spłacił — może i bezwiednie — że pięćdziesiąt lat ocalał ten samotny kościółek katolicki, ten widomy ślad dawno, zanikającej tam na rubieżach dawnej Rzeczypospolitej — kultury polskiej.

Oni, starzy żołnierze, bywalcy na wielu frontach wiedzą dobrze co wojna; na niejednego bliźni i szramy na czoło, a odznaki bojowe na piersiach wskazują, że znany im i nie straszny harkot działo i trzask karabinów. Debatują nad tem, jak bronić im honoru swego żołnierskiego. Niedawno tu przybyli, by wykonać swoją dobrą wolę służby w swoim wojsku — polskim. Lecz nie miał broni żołnierz — Polak i zasnął w ciężkiej zadumie.

Nad ranem obudził ich głos chłopa białoruskiego i dziki okrzyk „kranogwardzieley” moskiewskiego: „Belchcie zagrodowy, sumitując się mocno, wzdraga się wydać swoją chudobę, ehoć czasy to wojenne. Przemogły wreszcie perswazje; wszak to dla formującego się wojska polskiego. Wspomniał mu się czas powstania styczniowego i już bez cienia żalu oddał co cenił sobie wiece, bo swoją ciężką krawiec, pracę na, zagone rodowym w ciągu lat wielu. Wziął kwit rekwizycyjny bez cienia nadziej, czy i jak Polska płacić mu będzie za jego dobrą wolę.

Nieopodal brzegu dniewprowego mkną sania szeregiem. Na nich garstka żołnierzy z bronią w pogotowiu. Zajeżdżali przed niewielki, drewniany, ubogi dworek szlachecki. Stary szlachcic zagrodowy, sumitując się mocno, wzdraga się wydać swoją chudobę, ehoć czasy to wojenne. Przemogły wreszcie perswazje; wszak to dla formującego się wojska polskiego. Wspomniał mu się czas powstania styczniowego i już bez cienia żalu oddał co cenił sobie wiece, bo swoją ciężką krawiec, pracę na, zagone rodowym w ciągu lat wielu. Wziął kwit rekwizycyjny bez cienia nadziej, czy i jak Polska płacić mu będzie za jego dobrą wolę.

W styczniowy ciemny wieczór w niewielkiej izbie na wsi białoruskiej nad Dnieprem, zebrała się gromada żołnierzy. Troska czoła im zasnęła.

Jack - Kruk.

Uroczystości 11 listopada w stolicy.

Dzień 11 listopada 1918 roku stał się wielkopomnym dniem odzyskania niepodległości przez państwo polskie. W dniu tym naród polski przetrwał z siebie jarzmo przeszło 100-letniej niewoli, wypędzając ze stolicy najzłotocę. W tym samym dniu przybył do Warszawy zwolniony z twierdzy magdeburskiej pierwszy żołnierz Polski Odrodzonej i jej Wódz Józef Piłsudski. To też dzień wczorajsz, w którym miało 9 lat od owej historycznej chwili był niezwykle uroczysto obchodzony w stolicy państwa.

Uroczystości rozpoczęły się już w przeddzień, t. j. wieczorem kapistrą, które przemaszerowały ulicami miasta w asyście plutonów wojska i policji z pochodniami zgromadziły się przed Belwederem, siedzibą Prezesa Rady Ministrów i Ministra Spraw Wojskowych, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Na dziedzińcu belwederskim zebrały się również liczne rzesze oficerów i podoficerów przybyłych dla złożenia hołdu swemu wodzowi. O godz. 7.45 min. 30 przed pałac wyszedł w otoczeniu swojej świty Marszałek Piłsudski, witany potężnym okrzykiem: Niech żyje, a równocześnie orkiestra wykonała hymn narodowy. W imieniu zebranego korpusu oficerskiego i podoficerskiego przemówił gen. Romer, składając hołd i czując temu, że pierwszy podniósł oręż do walki o wyzwolenie, a po powstaniu niepodległej Polski wytrwale pracował nad odbudową naszej potęgi państwowej.

Przemówienie swe gen. Romer zakończył okrzykiem: Niech żyje Józef Piłsudski. Pan Marszałek powrócił do swych apartamentów, orkiestra zaś odegrała szereg utworów muzycznych. Wczoraj stolica przybrała niezwykle odświętny wygląd. O godz. 8 min. 30 z gmachu komendy policji wyruszyło do Belwederu 8 sztafet policyjnych, które w nocy nadeszły z adresem hołdowniczym dla Marszałka Piłsudskiego.

O godz. 9-ej rano w świątyniach garnizonowych wszystkich wyznają odprawiono uroczyste nabożeństwa w obecności przedstawicieli władz oraz delegatów oddziałów wojskowych.

O godz. 10-ej do katedry przybyli przedstawiciele władz z wicepremierem Bartlem, akredytowani w Warszawie posłowie państw zagranicznych, attachés wojskowi, generalicja, delegacje i stowarzyszenia ze szlacheckimi. Nawy świątyni wypełniły tłumy wiernych. Z chwilą, kiedy Pan

Prezydent w otoczeniu swego domu cywilnego i wojskowego wszedł do katedry krytym krągami wodzącym bezpośrednio do Zamku i zajął przeznaczone dla siebie miejsce honorowe, ks. kardynał Kakowski w asystencji licznych duchowieństwa rozpoczął odprawę pontyfikalną mszę św., po której wykonano «Boże coś Polskę».

O godz. 9-ej rano ściągać się zaczęły na Plac Saski oddziały wojskowe. Po obu stronach pomnika Poniatowskiego na specjalnie zbudowanych trybunach zgromadzili się przedstawiciele władz, korpusu dyplomatycznego, organizacji społecznych i t. d. Punktualnie o godz. 12-ej w południe przybył na Plac od strony ul. Wierzbowej prezes Rady Ministrów i Minister Spr. Wojsk. Marszałek Piłsudski, przepasany wielką wstęgą Virtuti Militari i udekorowany wszystkimi posiadaczami odznaczeniami. Pana Marszałka powitał hymn narodowy, odegrany przez wszystkie orkiestry wojskowe. Oddziały sprezentowały broń. Po przyjęciu raportu dowódcy wiceministra Konarskiego Pan Marszałek przeszedł przed frontem oddziałów wojskowych w kierunku trybun. Przed pomnikiem Marszałek zatrzymał się, zaś gen. Konarski zwracając się do zebranych na placu oddziałów gromkim głosem przemówił: «Żołnierze, Twórcy i organizator armii polskiej, ktoruemu Polska zawdzięcza swe granice, a wojsko swój hart i waleczność żołnierską, Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski niech żyje». Okrzyk ten tysiącem echem obit się o mury okalające plac Saski.

Następnie odbyła się defilada, którą przyjmują Marszałek Piłsudski konno w otoczeniu generalicji. Po skończonej defiladzie Marszałek udał się na krótki spoczynek do gmachu Sztabu Generalnego.

Po południu w wielkiej sali Filharmonii warszawskiej odbyła się dla uczczenia 9-iej rocznicy zmartwychwstania Polski i uwolnienia z niewoli Marszałka Józefa Piłsudskiego uroczysta akademja. Obecni byli przedstawiciele władz na czele z wicepremierem Bartlem, reprezentanci wojskowości, licznych instytucji oraz tłumnie zgromadzona publiczność. Akademję zajął przemówieniem Andrzej Sirug. Wieczorem odbyło się przedstawienie w Operze, które zaszczylił swoją obecnością Pan Prezydent.

Przebieg uroczystości w kraju.

we Lwowie.

LWÓW, 11—XI. PAT. Świąto odzyskania niepodległości i powrotu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego z twierdzy magdeburskiej rozpoczęło się o godz. 6 rano pobudką orkiestr wojskowych odegraną na placu 64. Ducha. Dalsze godzinny poranne zapęły nabożeństwa we wszystkich lwowskich świątyniach. O godz. 11-ej odbyła się defilada oddziałów wojskowych i

przypodobienia wojskowego przed wojewodą Borkowskim, naczelnikami władz oraz generalicją. O godz. 12-ej rozpoczęła się w teatrze uroczystość poprzedzona pełnym zapalem przemówieniem docenta dr. Górki na temat znaczenia święta 11-go listopada. Z kolei nastąpił szereg produkcji wokalnych i muzycznych. Wieczorem w teatrze Wielkim odbyło się uroczyste przedstawienie «Księża Niezłomnego».

W Łodzi.

ŁÓDŹ, 11—XI. PAT. Uroczystości dzisiejsze rozpoczęły się nabożeństwem w katedrze św. Stanisława Kostki o godz. 10-ej rano, urządzeniem staniem obywatelskiego komitetu obchodu. W nabożeństwie wzięli

udział przedstawiciele władz cywilnych, wojskowych, samorządowych i t. d. Po nabożeństwie nastąpiła defilada oddziałów wojskowych, garnizonu łódzkiego. Wieczorem odbyła się akademja w Filharmonii łódzkiej.

W Bydgoszczy.

BYDGOSZCZ, 11—XI. Pat. W dzisiejszym dniu rocznicy 11-go listopada o godz. 9 min. 30 rano ustawili się na placu Piastowskim miejscowe pułki, stowarzyszenia, korporacje i organizacje przystosowania wojskowego, między innymi związki halerczyków, powstańców i wojaków, związek strzelecki i t. d. Po chwili przybyli przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych. Po mszy polowej odprawionej przez kapłana wojsko-

wego oddziały wraz ze stowarzyszeniami ruszyły w pochodzie na plac Wolności, gdzie odbyła się defilada którą odebrał gen. Thommée. Po południu zorganizowano w poszczególnych pułkach odczyty na temat znaczenia święta narodowego oraz zasług dzisiejszego Marszałka Piłsudskiego. Uroczystości dnia dzisiejszego zakończyło galowe przedstawienie w teatrze miejskim.

KRONIKA

SOBOTA

12 Dnia

Marcina P.M.

jutro

Stanisława

Wsch. s. o g. 6 m. 49

Zach. s. o g. 15 m. 52

Sporządzenie meteorologiczne Zakład Meteorologii U. S. B.

z dnia 11—XI. 1927 r.

Ciężnienie średnie } 753

Temperatura średnia } 0

Opad za dobę w mm. } 1

Wiatr przeważający } Półn.-Zachodni

Uwagi Pochmurno, Przelotny opad

Maksimum za dobę +1

Minimum za dobę -1

Tendencja barometryczna wzrost ciśnienia

KOSCIELNA.

— Uroczystość św. Stanisława Kostki. W kościele św. Józefa przy Dobroczyńności odbędzie się uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu w niedzielę o godz. 9 rano.

— (c) Wizytacje nauczania religii w szkołach okręgu szkolnego wileńskiego. Z ramienia Kurji Metropolitalnej wizytatorami religii na terenie całej Archidiecezji wileńskiej są: ks. kan. Stanisław Maciejewicz, ks. kan. Leon Żebrowski i ks. Ignacy Olszński. Wizytatorami szkół powszechnych w granicach swoich dekanatów są: ks. Józef Dubielis na terenie dekanatu Beniakońskiego, ks. Piotr Mańkowski — dek. Brastawskiego, ks. Antoni Ziemiński — dek. Głębokiego, ks. Hipolit Bojaruniec — dek. Lidzkiego, ks. Bolesław Tęczyński — dek. Nadwilejskiego, ks. Paweł Piekarski — dek. Osmiańskiego, ks. Bolesław Maculski — dek. Raduńskiego, ks. Ignacy Rosółowski — dek. Słonimskiego, ks. Nikodem Wojszusiński — dek. Świeciańskiego, ks. Walerjan Kolak — dek. Świrskiego, ks. Klemens Malukiewicz — dek. Trockiego, ks. Franciszek Ratyński — dek. Wasiliskiego, ks. Paweł Szepecki — dek. Turgileńskiego, ks. Adolf Krzysztof Aborowicz — dek. Wysznińskiego, ks. Antoni Nieniewski — dek. Worniańskiego, ks. Tadeusz Makarewicz — dek. Kalwaryjskiego, ks. Józef Żero — dek. Zdziołskiego.

SAMORZĄDOWA.

— Zebranie wydziału hodowlanego i rolnego Wil. T. wa Rolniczego. W poniedziałek dn. 14 b. m. o godz. 12 odbędzie się zebranie wydziału hodowlanego Wil. T. wa Rolniczego z następującym porządkiem dziennym: Odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania, referat p. J. Borowskiego: «Uprawa iak torfowiska» oraz sprawy bieżące i wolne wnioski.

We wtorek 15 b. m. o godz. 12 obradować będzie wydział rolny. Porządek dzienny prócz spraw zwykłych przewiduje referaty: p. E. Koberre: «Widoki rozwoju jedwabnictwa na Wileńszczyźnie», inż. J. Szyalskiego «Organizacja kontroli i oceny nasion w Danji» oraz komunikaty: Dyrektora Wł. Szyndykula Rolniczego p. Korklińskiego «Sytuacja na rynku towarowym rolniczym» i p. J. Jurkowskiego «O metodach prób z nowym systemem uprawy».

— (o) Posiedzenie zarządu Komitetu powiatowego L.O.P.P. Dnia 15 listopada odbędzie się posiedzenie zarządu Komitetu powiatowego Wileńsko-Trockiego. Na porządku dziennym m. in., sprawozdanie z akcji IV tygodnia lotnego, zorganizowanego w pow. Wileńsko-Troickim Do zarządu Komitetu wchodzi pp.: starosta pow. Wileńsko-Troickiego L. Witkowski (przewodniczący), Jan Macutkiewicz, Michał Niedek, Fr. Sajdak i Henryk Wankiewicz.

MIEJSKA.

— (o) Z miejskiej Komisji rewizyjnej. Na ostatnim posiedzeniu miejskiej Komisji rewizyjnej, odbytym pod przewodnictwem p. S. Bartnickiego, zostały ustalone zasady przysługujące pracownikom na koniecyce przedmioty badane dokumentów przychodów i rozchodów kasy miejskiej. W tym celu zostały wyłonione dwie podkomisje, które będą uważane jako stałe. Drugą częścią jest badanie poszczególnych przedsiębiorstw i galei gospodarki miejskiej, jak to elektrownia, kino, apteka, wodociąg, kanalizacja i t. d. Do tej pracy będą powołane specjalne komisje, które po zakończeniu swej pracy zdają sprawozdanie przed plenim Komisji rewizyjnej.

— (x) Wypadki chorób zakaźnych w Wilnie. W ubiegłym tygodniu zanotowano na terenie m. Wilna 90 wypadków chorób zakaźnych, a mianowicie: Tyfus brzuszny — 10, błonica — 28 (1 wypadek śmiertelny), błonica — 2, odra — 12, szkarlatyna — 4, gruźlica — 25, jaglica — 2, grypa — 2 i zausznica — 5.

— Nowa placówka przemysłowa. W gm. Sołecznickiej zawiązała się spółdzielnia, która wyrabiać będzie dachówki, studnie, cembrowiny i t. d.

Udział wynosi 100 zł.

POCZTOWA.

— (x) W sprawie używania telefonów prywatnych przez funkcjonariuszy P.P. Celem umożliwienia funkcjonariuszom policji państwowej szybkiego porozumiewania się telefonicznego w ważnych sprawa-

wach służbowych, Dyrekcja Poczty i Telegrafów wydała ostatnio zarządzenie w myśl którego funkcjonariusze P.P. w razie potrzeby będą mogli prowadzić rozmowy telefoniczne z najbliższych telefonów urzędowych i prywatnych.

Aby jednak właściciele tych telefonów nie obciążać opłatą za takie rozmowy, między innymi, polecono urzędowi pocztowo-telegraficznemu ewidencję tych rozmów i sporządzać na nie odrębne rachunki.

Funkcjonariusze P.P. zaś obowiązani są podawać każdorazowo urzędowi pocztowemu nazwisko i imię, numer legitymacji, stopień i przydział służbowy, oraz treść prowadzonej rozmowy.

Rachunki rozmów pokrywane będą następnie przez oddzielnych komendantów posterunków.

SĄDOWA.

— (x) Morderca rodziny Masłowskich przed sądem. W dniu 25 listopada r. b. odbędzie się w Sądzie Okręgowym w Wilnie rozprawa sądowna przeciwko Azulewiczowi i innym oskarżonym o zamordowanie na początku r. b. rodziny Masłowskich w folw. Leśniczówka, koło Landwarowa. Ze względu na okoliczności przy jakich dokonany został zabójstwo, sprawa ta budzi wielkie zainteresowanie w społeczeństwie.

WOJSKOWA.

— (x) Działki ziem przy koszarach będą wydzielone. Władze wojskowe w Wilnie postanowiły ostatnio wydzielanie oficerom i podoficerom żonatym działki ziem położone na terenach koszarowych, na przeciąg jednego roku.

Zainteresowani winni w tym względzie składać podania do odpowiednich władz.

AKADEMICKA.

— Dż czarna kawa na rzecz VI-go Tygodnia Akademika w salach Kasy Garnizonowej. Początek o godz. 19-tej.

— Sprostowanie. W liście Pań Gospodyń na Czarnej Kawie, «VI-go Tygodnia Akademika» wskutek niepodpatrzenia zostało opuszczone nazwisko Pani Smidowej Władysławy, co niniejszym prosimy.

SZKOLNA.

— Państwowa Komisja Egzaminacyjna przy Wydziale Sztuk Pięknych U. S. B. dla egzaminów rysunkowych przedmiotów nauczania w szkołach średnich ogólnokształcących i seminarjach nauczycielskich podaje do wiadomości, że egzamin z rysunku dla kandydatów na nauczycieli rozpocznie się w dniu 5-go grudnia r. b. Kandydaci, życzący sobie przystąpić do egzaminu winni złożyć podanie wraz z załącznikami na ręce przewodniczącego Komisji w Dziekanacie Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. (Wilno, ul. Uniwersytecka 3) do dnia 30 listopada włącznie.

— (x) Na dotychczasowe dzieci szkolnych. Magistrat m. Wilna wyasygnował 6.373 zł. 67 gr. na dożywianie dzieci w szkołach powszechnych m. Wilna za m. październik r. b. oraz 8.000 zł. tytułem subsydji na szkolnictwo żydowskie w Wilnie.

ZEBRANIA I ODCZYT.

— (x) Zebranie członków P.B. K. W dniu 13 b. m. o godz. 1 pop. w sali Domu Oficera Polskiego przy ul. Mickiewicza 13, odbędzie się walne zebranie członków oddziału Wileńskiego P. B. K. z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia.
- 2) Sprawozdanie z działalności zarządu.
- 3) Sprawozdanie kasowe.
- 4) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej.
- 5) Wybór nowego zarządu i wolne wnioski.

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków, następne zebranie i posiedzenie odbędzie się tegoż dnia o godz. 3 min. 30 i będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych członków.

ROŻNE.

— Kursy rolniczo-hodowlane Wł. T. wa Rolniczego. Wileńskie T. wa Rolnicze zamierza zorganizować w okresie zimowym w 35 punktach Województwa Wileńskiego trzydniowe kursy rolniczo-hodowlane dla drobnych gospodarzy oraz w siedmiu punktach takich, ale o wyższym poziomie, kursy dla inteligencji i ziemianstwa.

— Zjazd żydowskich inwalidów. Owegdaj powrócił z Warszawy zjazd Zjednoczenia Związków Żydowskich Inwalidów, wdów i sierot wojennych delegacji Wilna dr. Żyłowski i Zachar Jutan.

Zjazd uchwalił zmobilizować siły organizacyjne i moralne przy zbliżających się wyborach sejmowych zapewnić wybór posła Hellera.

Zjednoczenie związków żydowskich inwalidów i sierot wojennych będzie jednak bezwzględnie tylko ten błąk wybarczył popierać, który zapewni wybór posła Hellera.

Uchwalono do końca b. roku stworzyć związki w tych centrach wojewódzkich, gdzie takowe nie istnieją lub słabo funkcjonują.

Paweł Niklewski

Ziemianin

urodzony 1868 r. zasnął w Panu 10 listopada 1927 r.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 12 b. m. o godz. 10 m. 30 w kościele św. Jakóba, ul. 3 Maja.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy kościoła św. Jakóba nastąpi dnia 13 b. m. o godz. 14-ej na miejsce wiecznego spoczynku na Rosie.

RODZINA.

SPORT.

Pogoń—AZS. 2:2.

Poleca się prezydium w najbliższym czasie ponownie wydawnictwo «Inwalidy żydowskiego».

— (x) Ilość wydanych świadectw obywatelstwa polskiego w październiku. W ciągu miesiąca p. z. izłernika r. b. odnośnie władze na terenie województwa wileńskiego udzieliły razem 367 osobom świadectw stwierdzających ich obywatelstwo polskie.

— (c) Europeujemy się.. ale powoli. Od roku ubiegłego dużo się w Wilnie zmieniło. Wieczorem mrugają różowawym światłem lampy uliczne (nie takie znów dobre jak głoszone), na ulicach tu i owdzie widać kosze do śmieci, policjanci koło braci Jankowskich od czasu do czasu zająć się już «kiwać rękoma» normując ruch kolowy. Aż się serce wileńszczyzna raduje na myśl, że i Wilno już ma taki ruch uliczny.

Podobno mają być ustawione na przystankach autobusowych słupy ze znakami świetlnymi. Doskonale, doskonale! Ale co Wilno, to Wilno. Czy ktoś kiedy słyszał tu o takim sronsen-sie, jak chodzenie po prawej stronie chodnika? Czy to komu przyszło do głowy? Idzie sobie taki pan z dość okazałą tuszą, dajmy na to chodnikiem wzdłuż letniego ogrodu Sztrafa przy ul. Mickiewicza. Tłok, ściek, potrącenie się. Spokojny obywatel Wilna znieśnie wszystkie przeciwności losu i przecierpi niezliczone szturchanie, «przywieszki», idzie zaś z reguły prawie zawsze lewą stroną chodnika. Jak baran wyrzyna się w tłum i sam potrąca innych potrąca. Komu się śpieszy, może objąć a ponieważ chodnik jest wąski, więc raz po raz wykonują przedchodnie ekwilibrystyczne skoki przez rynnok na jezdnię i truchcikiem omijają «lewicowych» (znaczy idących lewą stroną chodnika). Żeby tak zapłacił jeden i drugi «lewicowiec» parę złotych «sztrafa», to możeby odrazu na «prawicę» przeszedł. Poczekajmy, może i do tej doskonałości dojdziemy.

TEATR I MUZYKA.

— Reduta na Pohulance. Dziś o g. 20-ej sztuka w 3-ach aktach Andrzeja Rybickiego p. t. «Okno».

— «Okno» na rzecz «VI-go Tygodnia Akademika». W niedzielę dnia 13-go listopada r. b. odbędzie się w teatrze Reduta na rzecz VI-go Tygodnia Akademika przedstawienie sztuki Rybickiego p. t. «Okno». Zważywszy na cel sądzimy, że publiczność wileńska tłumnie pójdzie na powyższe widowisko.

— Reduta na Pohulance. Jutro o godz. 5 m. 15 p. o. wystąpi z własnym repertorium fortepianowym Aleksander Borowski, pianista o europejskiej sławie, koncertujący w bieżącym sezonie z wielkimi powodzeniem w Ameryce. W programie: Bach, Beethoven, Szajbin, Prokofiew, Liszt i inni.

— Teatr Polski (sala «Lutnia»). «Ułani Ks. Józefa» — trykająca polskim humorem krotkowijna ze śpiewami i tańcami Mazura, dziś grana będzie po raz drugi. Na wczorajszą premierę, przepelniającą widownię publiczność bawiła się wybornie.

— Dzieciśca popołudniowa dla młodzieży szkolnej. Dziś o g. 4 m. 30 p. grana będzie krotkowijna Mazura «Ułani Ks. Józefa» dla uczącej się młodzieży. Ceny specjalne, niskie.

— Niedzielne widowiska w Teatrze Polskim. W niedzielę Teatr Polski czynny będzie trzy razy:

- o g. 3-tej pp. (punktualnie) grani będą «Ułani Ks. Józefa» — Mazura;
- o g. 6-tej w. — ostatnia nowość repertuarowa, niezmiernie wesoła komedia Z. Kaweckiego «Fura stoma»;
- o g. 8 m. 30 w. — «Ułani Ks. Józefa» — krotkowijna Mazura.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Desperacka. W nocy na 11 b. m. w celu pozabawienia się życia otruci się cecą ołowia 21-letnia Marja Medejssa (Popławska 6).

— Desperacka dostawiono do szpitala św. Jakóba. Przyczyna uśmiercenia samobójstwa — nieporozumienia rodzinne.

— Nie udało się okrzyku «stoł!» Dn. 11 b. m. w okolicy Pomnika posterunkowo Adam Kondratowicz (Nr 1289) zauważył w lesie nieznanego osobnika, który na okrzyk «stoł!» nie strzymał się. Posterunkowy strzelił, ranną ciężko podejrzanego osobnika.

— Poszkodowanego pogotowie dostawiło do szpitala św. Jakóba, gdzie chory zmarł w obecności lekarza. Dochodzenie ustaliło, iż był to 20-letni Władysław Szupko (li Raduńska 73).

Dalsze dochodzenie w toku.

Wizyta Anglików.

W dniach ostatnich bawili w Warszawie Panowie Edgar Horne — wiceprezes Rady Nadzorczej Towarzystwa Ubezpieczeń «The Prudential Assurance Company» w Londynie, oraz George May — Prezes Wydziału Wykonawczego tegoż Towarzystwa. Należy pamiętać, że Towarzystwo Ubezpieczeń «Prudential» należy do najpotężniejszych towarzystw ubezpieczeniowych, którego kapitał zakładowy wynosi co prawda «tylko» milion funtów szterlingów, ale którego rezerwy za to przewyższają na dzień dzisiejszy okragłą sumę dwustu milionów funtów szterlingów.

Panowie Horne i May pragnęli zapoznać się w Warszawie z miejscowymi warunkami ekonomicznymi, może szerokie horyzonty.

ZE ŚWIATA.

— Bakyle paraliżu dziecięcego.

Pisma amerykańskie donoszą z Bostonu, iż na obradach komisji dla badania paraliżu dziecięcego w Bostonie, znany lekarz i profesor na uniwersytecie Harvard, dr. W. L. Aycock wygłosił obszerny referat o szczytnej tej chorobie. Dr. Aycock oświadczył, że bakyle paraliżu dziecięcego został znaleziony i dokładnie zbadany, a obecnie nauka medyczna usiłuje wynaleźć odpowiedni środek na zwalczenie tej choroby. Głównym zadaniem uczonych jest w chwili obecnej znalezienie takiego zwierzęcia, z którego krwi można by było wytworzyć antytoksin. «Narazie nie udało nam się znaleźć takiego stworzenia, z którego krwi dało by się wytworzyć serum przeciwko paraliżowi dziecięcemu», oświadczył dr. Aycock. Jedynym zwierzęciem, które reaguje na bakyle paraliżu dziecięcego jest małpa, ale śmiertelność małp jest tak wielka, że nie nadają się one do tego celu.

Dr. Aycock przypomina, że przed podobnymi trudnościami stanęła wiedza lekarska po znalezieniu bakyla dyfterji. Przez długi czas poszukiwano bezskutecznie zwierzęcia, którego krew dostarczyć by mogła serum przeciwko tej chorobie i upłynęło wiele czasu, zanim stwierdzono, iż krew konia posiada odpowiednie właściwości.

Towarzystwo Prudential bowiem, zrzeszone obecnie z Towarzystwem Ubezpieczeń «Przezorności» S. A. zaczyna się coraz bardziej interesować Polską. Nie od rzeczy tu będzie nadmienić, iż Towarzystwo «Prudential», jak każde wielkie towarzystwo ubezpieczeń stara się lokować swe fundusze rezerwowe w pewnych inwestycjach — że zaś rezerwy «Prudential» wnoszą rocznie o 10 do 15 milionów funtów szterlingów, przeto Towarzystwo interesuje się bardzo nowymi rynkami lokaty. Do chwili obecnej Towarzystwo «Prudential» 14 proc. swych rezerw umieściło w lokatach poza angielskich — zaznaczyć winno się przeto z rynkiem polskim — tą bogatą kopalnią dla przedsiębiorczych przedsięwzięć, otworzyć w warunkach ekonomicznych, może szerokie horyzonty.

Czarnej kawie VI-go Tygodnia Akademika

Początek o godz. 19-tej w Salach Kasy Garnizonowej przy ul. Mickiewicza 13.

Zaproszenia można nabywać u P. P. Gospodyń oraz w Komitecie Tygodnia (ul. Wielka 24) od godz. 11—13 oraz od g. 17—20.

Gheesz bezpłatnie przeczytać

największe wiadomości prasowe wieczorne.

Spiesz co wieczór na plac Katedralny.

«Dział Reklam.» Z. A. S. K.

Od Administracji.

Prosimy naszych Sz. sz. Abonentów o łaskawe uregulowanie zaległych prenumerat, tudzież wnoszenie przedpłaty na LISTOPAD.

Konto Czekowe Słowa P K O

Nr. 80259

